

Tomasz Tulejski

## Dialektyka władzy i wolności w filozofii politycznej Dawida Hume'a

*Something like this was the transformation which,  
during the reign of George the First,  
befell the two English parties. Each gradually  
took the shape and colour of its foe,  
till at length the Tory rose up erect the zealot of freedom,  
and the Whig crawled and licked the dust at the feet of power.*  
Thomas Babington Lord Macaulay, *Earl of Chatham*

31

### Wstęp

Problematyka wolności w czasach Dawida Hume była jednym z tematów, wokół których koncentrowały się polityczne polemiki toczone na Wyspach. Nie tak dawna Rewolucja Chwalebna, wstąpienie na tron Hanowerczyków i związana z nim supremacja wigowskiej oligarchii, niezadowolone marginalizowanych torysów i w końcu powstania jakobickie stanowiły doskonałą pożywkę do dyskusji nad istotą i treścią angielskich wolności. Każda ze stron politycznego dyskursu dysponowała przy tym własną, często misternie dopracowaną, wizją tego zagadnienia, która stanowiła intelektualny oręż w walce z politycznymi adwersarzami. Te radykalnie odmienne teorie polityczne formułowane w ramach poszczególnych obozów doprowadziły do wyraźnej polaryzacji brytyjskiego społeczeństwa politycznego. Torysi, stojący na gruncie Stuartowskiego legitymizmu, początkowo jądrem swej argumentacji uczynili doktrynę biernego posłuszeństwa i filmerowską koncepcję suwerenności. Wigowie zaś opierali się na teorii umowy o władzę, starożytnej konstytucji, a później na argumencie Locke'ańskim. Nie przeszkadzało to jednak obu stronom odchodzić od wyznawanych pryncypiów, jeśli tylko pozwalało to na pognębienie oponentów. Stąd wyrafinowanej filozoficznej

argumentacji towarzyszyła degeneracja angielskiej praktyki politycznej. Nie może więc dziwić, że Hume'owi trudno było odnaleźć się w tak silnie spolaryzowanym politycznym spektrum i identyfikować z bardzo wyraźnie określonymi obozami politycznymi. Jego oryginalny argument wprawiał bowiem w konfuzję mu współczesnych. Dla jednych był wyrafinowanym wigiem, odrzucającym filozofię władzy torysów, dla innych zaś, jak określił go William Warburton, „ateistycznym jakobitą, stworzeniem tak rzadkim jak hipogryf”<sup>1</sup>. Rzeczywiście, wąski intelektualny horyzont jego czasów mógł skłaniać do wniosku, że Hume jest torysem, gdyż na kartach swej *Historii Anglii* broni Stuartów i nie ufa radykalnym ruchom społecznym, woli powolną, ewolucyjną zmianę od gwałtownych rewolucji, demaskuje hipokryzję rewolty purytańskiej. Z drugiej strony jednak można patrzeć na niego jak na wiga, gdyż kocha wolność i tolerancję religijną, odrzuca boskie prawa królów i w końcu akceptuje wydarzenia Rewolucji Chwalebnej. Zgadza się z więc z wnioskami wigów, całkowicie jednak odrzucając ich argumentację<sup>2</sup>. Z tego powodu Samuel Johnson nazwał go „torysem z przypadku”, Thomas Carlyle zaś „ojcem wszystkich kolejnych pokoleń wigów”<sup>3</sup>. Równocześnie jednak żadne z wielkich stronnictw nie chciało, by Hume był z nim identyfikowany. Wigowie bowiem zaatakowali go za obronę Stuartów i demitologizację Wielkiej Rebelii, starzy torysi mieli mu za złe akceptację dynastii hanoverskiej, Kościołowi Anglii zaś nie w smak była jego antyreligijność. Ta, pielęgnowana przez niego samego, pozycja politycznego outsidera dawała mu jednak możliwość krytycznego w równym stopniu wobec wigów i torysów ustosunkowania się do wyznawanych przez nich teorii politycznych. Przypisać jednak należy, że o wiele większy ciężar gatunkowy ma jego krytyka wigizmu, choć nie świadczy to wcale o jego torysowskich sympatiach. Wyjaśnienie tego jest proste, jeśli zdamy sobie sprawę, że od czasów Jerzego I wigowie całkowicie niemal zdominowali polityczny establishment, a torysi pozbawieni zostali zupełnie oddziaływania na życie publiczne. Stąd ich teorie nie miały żadnego niemal wpływu na praktykę polityczną pierwszych dwóch Hanowerczyków. Krytyka wigów jest jednak tylko tłem dla sformułowania przez Szkota jego oryginalnych poglądów na kwestię wolności. Filozofia polityczna Hume'a posiada za-

<sup>1</sup> Letter of 8 June 1755, [w:] F. Kilvert (red.), *A Selection from Unpublished Papers of William Warburton*, London 1841, s. 257.

<sup>2</sup> A. Ryan, *The British, the Americans and Rights*, [w:] M.J. Lacey, K. Haakonssen (red.), *A Culture of Rights: The Bill of Rights in Philosophy, Politics, and Law: 1791–1991*, Cambridge 1992, s. 387.

<sup>3</sup> T. Carlyle, *Boswell's Life of Johnson*, [w:] *idem, Critical and Miscellaneous Essays: Collected and Republished*, London 1899, vol. 3, s. 142.

tem w tym względzie dwie płaszczyzny: negatywną – krytyczną wobec poglądów dominujących wśród wigowskiej klasy politycznej oraz pozytywną, która towarzyszy u niego oryginalnym rozważaniom historycznym i ustrojowym. Dlatego na początku przedstawię Hume'owską wizję historii, sformułowaną w opozycji do historycznej mitologii wigów, którą zaprezentuję w dalszej części. Opierała się ona na konstrukcji starożytnej konstytucji, z której wigowi wywodzili własną wizję wolności. Następnie przejdę do jej krytyki sformułowanej przez Hume'a, która jest bazą dla jego własnej koncepcji wolności. Jej realizacja możliwa jest tylko w określonym środowisku ustrojowym, które opiszę w ostatniej części. Wykażę przy tym, że jedynym ustrojem, który dla Szkota gwarantuje wolność, jest monarchia mieszana, w najlepszy sposób równoważąca dwie dominujące w historii siły – władzę oraz wolność.

## I

Bazą dla rozważań Szkota jest swoista filozofia historii, w której jego nauka o naturze człowieka osiąga wymiar praktyczny i dydaktyczny zarazem<sup>4</sup>. To, co czyni go ojcem angielskiej historiografii, to przekonanie, że zadaniem historyka jest przede wszystkim skupienie się na badaniu „historii ludzkiego umysłu”<sup>5</sup> w jego cywilizacyjnym rozwoju od stanu dzikości i barbarzyństwa aż po czasy mu współczesne. Jego praca musi zatem zostać podporządkowana pewnemu planowi, metodzie, musi w końcu mieć swój cel. Tylko dzięki metodologicznej dyscyplinie możliwe jest to, co dla Hume'a najważniejsze – dokonanie syntezy faktów i wyciągnięcie zeń wniosków ogólnej natury – odkrycie praw rządzących historią lub konkluzja, że prawa takie nie istnieją. Metoda, jaką stosuje przy tym Szkot, koresponduje z jego rozważaniami na polu filozofii i antropologii – przeniknięta jest bowiem duchem sceptycyzmu i eksperymentalizmem. Stąd zadaniem historyka jest po pierwsze „odróżnić cudowne od zdumiewającego, po drugie wątpić”<sup>6</sup>, po trzecie w końcu poddawać krytycznemu badaniu dzieje przez pryzmat ludzkiej natury. Każde bowiem wydarzenie jest funkcją ludzkiej kondycji, która manifestuje się w pochodzie ludzkości przez historię. Zatem u Hume'a refleksja filozoficzna i historyczna są ze

<sup>4</sup> D.W. Livingston, *Hume's Philosophy of Common Life*, Chicago 1984, s. 233.

<sup>5</sup> D. Hume, *History of England, from the invasion of Julius Cæsar to the abdication of James the Second*, 1688, Boston 1856, vol. 5, s. 84.

<sup>6</sup> *Ibidem*, 2, s. 389.

sobą nierozzerwalnie splecione<sup>7</sup>, a historia jest dla niego skarbnicą wiedzy na temat ludzkich motywacji i namiętności. Stąd bez jej gruntownej analizy żadne sądy i generalizacje dotyczące ludzkiej natury nie są ani możliwe, ani uprawnione. Próba ich dokonywania bez gruntownej znajomości ludzkich dziejów, empirycznego doświadczenia prowadzi nieuchronnie do popadnięcia w błędy. Jeśli zaś takie wywiedzione z rozumu abstrakcyjnego doktryny staną się podstawą działalności politycznej, jej skutki są destrukcyjne dla ładu społecznego i politycznego, a w końcu dla samego człowieka. Zatem Hume nie ma wątpliwości, że to historia i oparta na niej antropologia, a nie spekulacje oderwane od empirii dostarczają materiału dla formułowania twierdzeń natury politycznej<sup>8</sup>. Tak jak w swojej epistemologii i antropologii konsekwentnie stosuje metodę empiryczną, tak jako historyk i filozof polityki studiuje konflikty zbrojne, rozwój nauki, ekonomię, ewolucję ustrojów, które dają mu odpowiedź na pytanie, jaki jest człowiek i jaka jest jego natura. Ludzie są bowiem bez względu na czas i miejsce tacy sami, więc historia nie powie nam w tej materii nic nowego i niezwykłego. Główny jej pożytek polega wyłącznie na tym, że wykrywa ona stałe i powszechne pierwiastki natury ludzkiej, ukazując człowieka w najróżniejszych okolicznościach i warunkach, i że dostarcza materiału, na podstawie którego możemy go obserwować i poznawać. Opowiadania o wojnach, intrygach, walkach stronnictw i rewolucjach są zbiorami doświadczeń, za pomocą których polityk albo filozof ustala zasady swej nauki, podobnie jak fizyk lub przyrodnik zapoznaje się z naturą roślin czy minerałów dzięki doświadczeniom, które prowadzi. Ta analogia nie jest bynajmniej u Hume'a przesadzona, bowiem podobieństwo pomiędzy ziemią, wodą i innymi żywiołami, którymi zajmowali się Arystoteles i Hipokrates, a ziemią, wodą, które obserwujemy obecnie, „nie jest bynajmniej większe niż podobieństwo między ludźmi opisywanymi przez Polibiusza i Tacyta a tymi, którzy dzisiaj rządzą światem”<sup>9</sup>. Mimo różnic pomiędzy epokami łączą je elementy niezmiennie i ponadczasowe. „Historia – pisze więc Hume – wielka nauczycielka mądrości, dostarcza przykładów wszystkich rodzajów; i każdą lekcję roztropności i moralności można uzasadnić tymi wydarzeniami”<sup>10</sup>. Więc „choć pojedyncze wydarzenia mogą się takimi wydawać, to tak naprawdę nie ma niczego

<sup>7</sup> Przeciwnie R.G. Collingwood, *The Idea of History*, Oxford 1962, s. 73; J.B. Stewart, *The Moral and Political Philosophy of David Hume*, New York 1963, s. 289.

<sup>8</sup> S.S. Wolin, *Hume and Conservatism*, „American Political Science Review” 1954, vol. 48(4), s. 1005.

<sup>9</sup> D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. J. Łukasiewicz, K. Twardowski, Warszawa 1977, s. 101.

<sup>10</sup> *Idem*, *History of England...*, vol. 5, s. 382.

zupełnie nowego w żadnym z okresów nowożytnej historii”<sup>11</sup>. To zatem przeszłość dostarcza Szkotowi odpowiedzi na pytania dotyczące współczesności, a co ważniejsze – umożliwia określenia i poznanie zasad, które rządziły, rządzą i rządzić będą ludzkimi działaniami w świecie polityki. Dzięki niej możemy

[...] obserwować cały rodzaj ludzki od początku dziejów, tak jakby ludzie szli przed nami pokazując swoje prawdziwe oblicza, nieprześlonięci owymi przebraniami, które w czasach, w których żyli, tak bardzo mąciły sądy obserwatorów<sup>12</sup>.

Gromadzone w długim doświadczeniu spostrzeżenia ogólne – przekonuje zaś gdzie indziej – dają nam do ręki nic przewodnią natury ludzkiej i uczą rozplątywać wszelkie jej powikłania. Preteksty i pozory nie wprowadzą nas już w błąd. Publiczne oświadczenia przedstawiają się nam jako ułudny płaszczyk właściwych motywów<sup>13</sup>.

Filozofia historii Hume'a i *Historia Anglii*, którą na jej podstawie pisze, nie są więc ani racjonalistyczne, ani metafizyczne, lecz naturalistyczne. Jako historyka najbardziej interesuje go manifestacja ludzkiej natury w przeszłości, jako polityka w teraźniejszości, jako filozofa zaś w przyszłości<sup>14</sup>. Historia i filozofia to zatem dla Hume'a awers i rewers jednej monety, dwie różne, lecz ściśle połączone metody dotarcia do odpowiedzi na pytanie o ludzką kondycję. „Historia – pisze – nie jest jedyną wartościową częścią wiedzy, lecz otwiera drzwi do wielu innych jej części i dostarcza materiału dla większości nauk”<sup>15</sup>. Mamy tu więc do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym – człowieka poznaje się poprzez analizę historyczną jego zachowań, prawdziwość historii, poprzez jej zestawienie z obrazem ludzkiej natury. Hume zauważa:

Prawdomówność Kwintusa Kasjusza jest równie podejrzana, gdy opisuje nadprzyrodzoną siłę i zwinność Aleksandra, która pchnęła go do rzucenia się w pojedynkę na przeważające siły wroga, jak gdy opisuje jego nadprzyrodzoną siłę i zwinność, które pozwalały mu tłumom tym stawiać skuteczny opór<sup>16</sup>.

Dlatego dla Szkota analiza zjawisk społecznych i polityka są przede sferą działań praktycznych, osadzonych głęboko w doświadczeniu czasów i pokoleń minionych. Dlatego, tak jak później u Burke'a, u Hume'a pań-

<sup>11</sup> *Ibidem*, vol. 6, s. 365.

<sup>12</sup> *Idem*, *Of the Study of History*, [w:] *idem*, *Essays, Literary, Moral and Political*, New York 2006, s. 560.

<sup>13</sup> *Idem*, *Badania...*, s. 102.

<sup>14</sup> E.C. Mossner, *An Apology for David Hume, Historian*, „Publications of the Modern Language Association of America” 1941, vol. 56(3), s. 666.

<sup>15</sup> D. Hume, *Of the Study of History...*, s. 560.

<sup>16</sup> *Idem*, *Badania...*, s. 102.

stwo nie jest jakimś abstrakcyjnym czy mechanicznym bytem wyrwanym z historycznego kontekstu, jak przekonywała znakomita większość oświeceniowych myślicieli, lecz jest bardzo konkretną, ukształtowaną przez konkretnych ludzi i historię strukturą, która nie poddaje się banalnej racjonalizacji i którą chronić należy przed konstruktywistycznymi kapryсами. Hume zadaje retoryczne pytanie:

Dlaczego stary rolnik jest zručniejszy w swoim zawodzie od początkującego, jeśli właśnie nie dlatego, że istnieje pewna jednostajność w oddziaływaniu słońca, deszczu i ziemi na plony i że doświadczenie uczy starego praktyka praw rządzących owym oddziaływaniem?<sup>17</sup>

Empiryczne i sceptyczne podejście do historii wymaga także odrzucenia otoczki legend i mitów, w które obrosły przeszłe wydarzenia, by móc zobaczyć rodzaj ludzki „w prawdziwych kolorach, bez tych pozorów, którymi ich czasy pomieszały sądy obserwatora”<sup>18</sup>. Konieczny jest też dystans wobec analizowanych wydarzeń, by osobiste namiętności i uprzedzenia nie przesłoniły ich prawdziwego obrazu. W końcu, co dla nas najważniejsze, należy znaleźć drogę w labiryncie rozmaitych wcześniejszych przekazów, podań i pism pełnych sprzeczności, podążać drogą wyznaczoną pomiędzy skrajnościami, wyzwolić się z władzy dominujących opinii i przyjąć postawę bezstronnego, zewnętrznego obserwatora. Hume kładzie na to tak wielki nacisk, bowiem w Anglii właśnie skażenie historii duchem partyjniactwa było szczególnie widoczne w czasie politycznej dominacji wigów<sup>19</sup>, którzy narzucić chcieli własną wizję historii i własną mitologię polityczną, co, jak twierdzi Szkot, „okazało się niszczące dla prawdy historycznej i ustanowiło wiele rażących kłamstw”<sup>20</sup>.

## II

Takim kłamstwem i mitem, który zatruwał umysły współczesnych, była według Hume’a wigowska wizja historii, ufundowana na fundamencie starożytnej konstytucji określającej zasady ustroju politycznego Anglii i wolności, jakimi cieszyć mieli się mieszkańcy Wysp. Konstrukcja *ancien constitution* oparta była bowiem na domniemanym istnieniu

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>18</sup> *Idem*, *Of the Study of History...*, s. 560.

<sup>19</sup> Zob. D. Hume, *Mój żywot*, [w:] *idem*, *Dialogi o religii naturalnej. Naturalna historia religii*, tłum. A. Hochfeldowa, Warszawa 1962, s. 242.

<sup>20</sup> *Idem*, *History of England...*, vol. 6, s. 365.

„odwiecznych, niezmiennych praw, praw fundamentalnych”<sup>21</sup>, które ich zwolennicy, już od czasów Jakuba I, usiłowali udowodnić za pomocą argumentów historyczno-prawnych. Odwieczność tych starożytnych praw polegała na tym, że nie można było odnaleźć ich historycznej genezy, lecz jedynie wytropić najdawniejsze przykłady ich obowiązywania. Według zwolenników to one określały ustrojowe zręby królestwa, w tym przede wszystkim relacje pomiędzy monarchami i ludem Anglii. Stanowiły zatem odwieczne i naturalne niejako ograniczenie królewskiej prerogatywy i tym samym gwarancję wolności Anglików. Starożytna konstytucja tworzyła więc wzorzec niezmiennego od najdawniejszych czasów prawa, istniejącego jeszcze przed podbojem Wysp przez Rzymian i Sasów, wzorzec, który oparł się także normańskiej inwazji. Mimo licznych historycznych zawirowań pozostał on niezmienny, a kolejni władcy Brytanii, mimo że podbijali ją w sensie politycznym, to sami podbijani byli przez starożytne i odwieczne prawo. Jak ujął to Edward Coke: „Prawo powszechne Anglii jest poza zasięgiem ludzkiego umysłu, pochodzi z czasów przed podbojem i nie zostało zamienione lub zmienione przez Zdobywcę”<sup>22</sup>. Choć przekonanie takie funkcjonowało już wcześniej, to właśnie Coke jako pierwszy poszedł o krok dalej, wiążąc niezmienną anglijskiego prawa z instytucjonalną stroną wspólnoty politycznej. W jego oczach bowiem niezmienności prawa towarzyszy niezmiennosc anglijskiego ustroju, z jego tradycją reprezentacji i ograniczonego charakteru władzy monarszej. Tak więc jak *common law* nie uległo zmianie od czasów najdawniejszych, tak samo do pewnego stopnia nie zmienił się anglijski ustrój. Wilhelm Zdobywca według Coke’a przyjął i uznał prawo przednormańskie, które określało wolności i swobody poddanych, a stąd już tylko krok do wniosku, że każda władza polityczna podporządkowana jest autorytetowi prawa. Ta starożytna konstytucja stanowi więc naturalną w swej odwieczności granicę dla władzy zarówno króla, jak i Parlamentu oraz zabezpieczenie wolności, które wywodzą się właśnie z prawa powszechnego<sup>23</sup>.

Kamieniem węgielnym argumentu Coke’a i całej rzeszy prawników parlamentarnych była Wielka Karta Swobód, która według nich ucieleśniała ponadczasowe maksymy prawa powszechnego. Dzięki nim stała się ona, używając słów Fredericka Pollocka i Fredericka W. Maintlanda, „tekstem świętym, nieodwołalnym, statutem fundamentalnym”<sup>24</sup>. Jej szczególna waga wyrażała się bowiem w tym, że po raz pierwszy wprost for-

<sup>21</sup> Ch.G. Haines, *The Revival of Natural Law Concept*, Cambridge 1930, s. 29–31.

<sup>22</sup> E. Cook, *The Reports of Sir Edward Coke*, London 1826, vol. 2, s. 12.

<sup>23</sup> J.N. Figgis, *The Divine Right of Kings*, Cambridge 1914, s. 228 i nast.

<sup>24</sup> F. Pollock, F.W. Maintland, *The History of English Law*, Cambridge 1923, t. 1, s. 173.

mułowała i potwierdzała jakoby wieczne prawo sięgające zamierzchłych przednormańskich czasów<sup>25</sup>. Zgodnie z tą interpretacją *Magna Charta* nie była zatem wymuszonym przez baronów aktem woli Jana I, lecz tylko aktem wiedzy, potwierdzającym starożytne w swej genezie prawa i wolności<sup>26</sup>. To, co dla prawników średniowiecznych było zwykłym statutem, stało się w ten sposób nienaruszalnym i niezmiennym „prawem praw”<sup>27</sup>. Kolejne pokolenie teoretyków antykrólewskiej opozycji odwoływało się do doktryny supremacji Parlamentu w systemie konstytucyjnym Anglii oraz przekonania, że to on jest jedynym wyrazicielem i reprezentantem woli narodu. Rada Królestwa, reprezentująca interesy baronów, która zgodnie z *Magna Charta* miała wyrażać zgodę na opodatkowanie, została w wieku XVII zastąpiona przez Parlament wyrażający interesy całego angielskiego ludu – „umocowany przez prawa, by ustanawiać i określać uprawnienia i wolności królestwa”<sup>28</sup>. Wydarzenia Wielkiej Rebelii, jakie nastąpiły później, były więc usprawiedliwiane przez buntowników właśnie dążeniem do restytucji starożytnego ustroju i ochroną zagrożonych przez działania Karola I angielskich wolności.

W okresie restauracji doktryna starożytnej konstytucji stała się już immanentnym elementem doktryny wigów – ideowych spadkobierców okrągłogłowych, postrzegających Jakuba II jako króla, który nastawał na starożytne wolności i prawa<sup>29</sup>. To ona stała się także teoretycznym uzasadnieniem Rewolucji Chwalebnej i, co za tym idzie, jądrem wigowskiej mitologii i wigowskiej wizji historii. Zgodnie z tą ostatnią starożytna konstytucja była realizacją planu wolności, ocenianego jako najdoskonalniejszy system wolności, całkowicie zgodny z ludzką naturą i zasadniczo odmienny od rozwiązań kontynentalnych (szczególnie francuskich), postrzeganych jako zniewalające człowieka. System ten był ich zdaniem niczym nowym, można było go wytropić jeszcze w saksońskiej przeszłości Wyspy. Sama historia Anglii była więc opowieścią o obronie tych starożytnych swobód przed tyrańskimi monarchami i papistami. W tym kontekście rewolta purytańska i Chwalebna Rewolucja były przywróceniem starożytnej konstytucji Królestwa.

<sup>25</sup> E. Coke, *The Second Part of Institutes of the Laws of England*, London 1817, s. 14.

<sup>26</sup> J.G.A. Pocock, *The Ancient Constitution and the Feudal Law. A Study of English Historical Thought in the Seventeenth Century*, Cambridge 1957, s. 45–47.

<sup>27</sup> F. Thompson, *Magna Charta – Its Role in the Making of the English Constitution, 1300–1629*, New York 1972, s. 19.

<sup>28</sup> *Declaration of the Houses in Defence of the Militia Ordinance*, [w:] S.R. Gardiner (red.), *The Constitutional Documents of The Puritan Revolution 1625–1660*, Oxford 1906, s. 256.

<sup>29</sup> Zob. W. Atwood, *Jus Anglorum ab Antiquo, or, a Confutation of an Impotent Libel Against the Government by Kings, Lords and Commons. Under pretense of Answering Mr. Petyt, and the Autor of Jani Anglorum Facies Nova...*, London 1681, s. 26 i nast.

Dla wigów historia była więc statyczna, starożytna konstytucja to czynnik niezmienny, a wszystkie wydarzenia polityczne i przewroty są tylko i wyłącznie konsekwencją odstępstwa od przyjętej reguły i w tym kontekście służą jedynie przywróceniu właściwego porządku. Jeśli można mówić o historii jako o procesie, to jedynie w sensie uświadamiania sobie przez jej uczestników rządzących nią praw. Przyjmując wigowską perspektywę, rozwój ma miejsce jedynie na płaszczyźnie konkretnych instytucji politycznych, które mają zagwarantować przenikającą całą historię ideę naczelną. Monarchowie i poddani stają się w tym wypadku elementami jednej maszyny, która zaprzęga ich do budowy instytucjonalnego gmachu wspierającego starożytne, przedwieczne i niekwestionowalne prawa. Ta wizja racjonalności historycznej pozwala na dokonanie oceny wydarzeń z punktu widzenia apriorycznych założeń. Można też dokonywać projekcji w przyszłość i kwestionować lub afirmować przeszłe procesy ustrojowe. Dlatego wiara w stałość historii, w ducha angielskich wolności mogła napawać dumą wigów, którzy traktowali siebie jako budowniczych porządku ostatecznego i skończonego, poszukując celu historii poza nią samą. Ich historia była w rzeczywistości polityką historyczną, nadawaniem sensu i wyjaśnianiem ciągu zdarzeń. Tłumaczyli, co i dlaczego musiało się wydarzyć, by ustrój angielski przyjął współczesną im postać (Cromwell dla przykładu nie jest więc królobójcą, lecz tyranobójcą, a postawienie jego dokonań w tym świetle usprawiedliwia wszystkie dokonane przez niego zbrodnie). Jeśli dodatkowo nałożymy na to bliską Anglikom wizję ich narodu wybranego, łatwo można zrozumieć perspektywę wigów, w której historia dobiegła końca. Jej pierwiastek metafizyczny spotkał się w końcu, za sprawą Rewolucji Chwalebnej, która przyniosła zwycięstwo wolności, tolerancji, protestantyzmu i konstytucjonalizmu, z empirią w postaci monarchii Hanowerczyków. Dzieje są więc historią postępu wolności, wszystkie wydarzenia służą temu celowi i ostatecznie wolność zapanuje w całym cywilizowanym świecie<sup>30</sup>. Cała historia Anglii jest więc opisywana z tej właśnie perspektywy, jest nieustannym i nieuniknionym postępowaniem wolności i moralności, a jej najważniejsze wydarzenia, a zarazem elementy wigowskiego mitu<sup>31</sup>: podbój normński, bunt baronów i *Magna Charta*, konstytucjonalizm Lancasterów i Tudorów, zerwanie z Rzymem, zdrada Stuartów i rewolta purytańska, *Habeas Corpus*, w końcu rok 1688 i *Bill of Rights* są kamieniami milowymi w procesie restytucji starożytnych germańskich swobód,

<sup>30</sup> M. Bowling, *Religion and Public Doctrine in Modern England*, Cambridge 1980, vol. 1, s. 228–229.

<sup>31</sup> K. Kumar, *The Making of English National Identity*, Cambridge 2003, s. 204.

gwarantowanych i chronionych przez ciała przedstawicielskie<sup>32</sup>. Wigom przeszłość nie jest zatem potrzebna po to, aby zrozumieć teraźniejszość, przeciwnie – dzień dzisiejszy pozwala odkryć mechanizm procesów historycznych<sup>33</sup>. Wiekom minionym przypisują zatem własną świadomość, własne idee i własne motywacje. Są z tego punktu widzenia kolejnym pokoleniem, które podjęło dzieło swych przodków i doprowadziło je do zwycięskiego końca – ustanowienia w Anglii monarchii konstytucyjnej<sup>34</sup>.

### III

Wobec takiej właśnie metafizycznej filozofii historii gorąco protestuje Hume. Sceptycyzm i agnostycyzm każą mu odrzucić wszelkie metafizyczne czynniki objaśniające procesy historyczne. Nie ma u niego bowiem żadnej centralnej kategorii, która porządkowałaby proces dziejowy<sup>35</sup>. Neguje zatem wszelkie aprioryczne założenia dotyczące procesu historycznego, prawa dziejowe czy ducha historii<sup>36</sup>. Ten ostatni jest dla niego jedynie zespołem powszechnie akceptowanych w danym okresie zasad i instytucji wyznaczających ludzkie postępowanie, jest to duch opinii legitymizujący to, co zastane<sup>37</sup>. Odrzucenie Absolutu i metafizyki w badaniach politycznych musi skutkować takim samym zabiegiem w badaniach nad historią. Nie ma ona w jego zamyśle żadnego absolutnego celu, nie można jej więc wyjaśnić poprzez odwołanie się do jakiejś metaprzyczyny, lecz jest ciągiem przemian, którym nie jesteśmy w stanie nadać sensu i kierunku. Racjonalizacja historii wobec słabości ludzkiego rozumu przynieść może jedynie takie filozoficzne dziwolagi, jak *ancient constitution*. Wbrew wigowskim adwersarzom<sup>38</sup> Hume twierdzi, że histo-

<sup>32</sup> H.R. Trevor-Roper, *From Counter-Reformation to Glorious Revolution*, Chicago 1992, s. 262.

<sup>33</sup> J. Vincent, *History*, New York 2005, s. 87.

<sup>34</sup> Zob. ciekawy komantarz na ten temat: H. Trevor-Roper, *The Religious Origins of Enlightenment*, [w:] *idem, The Crisis of Seventeenth Century. Religion, Reformation, and Social Change*, Indianapolis 2001, s. 179.

<sup>35</sup> D. Wootton, *David Hume, „The Historian”*, [w:] D.F. Norton (red.), *The Cambridge Companion to Hume*, Cambridge 1993, s. 295.

<sup>36</sup> R. Bellamy, *From Feudalism to Capitalism: History and Politics in the Scottish Enlightenment*, [w:] A. Moulakis (red.), *The Promise of History. Essays in Political Philosophy*, Berlin 1986, s. 35–37.

<sup>37</sup> D. Hume, *History of England...*, vol. 1, s. 348.

<sup>38</sup> Zob. P.B.M. Blaas, *Continuity and Anachronism: Parliamentary and Constitutional Development in Whig Historiography and in the Anti-Whig Reaction Between 1890 and 1930*, The Hague 1978, s. 11.

ria jest celowa tylko w tym sensie, że nieuchwytnie czynniki tkwiące w samym człowieku doprowadziły ją do aktualnego punktu. Historia szuka zatem sensu w samym jej aktorze, w człowieku i jego naturze, która każe mu dążyć do najszerszego zakresu wolności, choć natury tej jednak do końca nie znamy. Pisze on:

Nie jest do końca wiadome, jak daleko natura ludzka może się posunąć zarówno w cnocie, jak i występku, ani też nie wiadomo, czego się można po ludzkości spodziewać w razie jakiegos wielkiego przewrotu w wychowaniu, zwyczajach czy poglądach<sup>39</sup>.

Historii zatem niepodobna poznać do końca, a zatem i również sformułować bezwzględnych ocen wybiegających w przyszłość. Wnioski wigów są więc z gruntu dotknięte błędem i jedynie mitem, który nie może ostać się po jego głębszej analizie. Ustrój brytyjski, tak przez nich afirmowany, jest dla Hume'a ustrojem doskonałym tylko w tym znaczeniu, że w aktualnym momencie historycznym najlepiej zabezpiecza angielskie wolności i swobody. Nie jest jednak doskonały w sensie obiektywnym, nie jest też realizacją jakiegos planu, czy obiektywnych praw dziejowych, lecz jedynie wynikiem splotu wielu korzystnych okoliczności przebiegających poza świadomością ich uczestników.

Hume odrzuca więc przede wszystkim wigowski mit o statycznym charakterze angielskich wolności, o ponadczasowym wielkim planie i starożytnej niezmienniej konstytucji<sup>40</sup>. Idee wolności, tolerancji religijnej czy ograniczonej monarchii pojawiały się bowiem nagle, a ich przyczyny mogą być racjonalizowane *post factum*. Konstytucja Anglii nigdy nie była więc kategorią zastaną, więc absurdem jest mówienie o jej dziejowej realizacji. Jako historyczny relatywista Hume jest przekonany, że każda epoka jest unikalna, posiada właściwą sobie, niepowtarzalną racjonalność i narrację. Nie jest ona rezultatem przyjęcia jakiegos apriorycznej metareguly, lecz wypadkową dialektyki pomiędzy ludzką naturą i warunkami, w których człowiek egzystuje<sup>41</sup>. Spojrzenie na przeszłość bez ich poznania, grzech prezentyzmu prowadzi do niebezpiecznych błędów i generalizacji<sup>42</sup>. Taki grzech świadomie popełnili wigowie, doszukujący się wśród saskich plemion genezy ich własnych wolności<sup>43</sup>. By skompro-

41

<sup>39</sup> D. Hume, *O wolności*, [w:] *idem, Eseje*, tłum. T. Tatarkiewiczowa, Warszawa 1955, s. 42.

<sup>40</sup> *Idem, History of England...*, vol. 4, s. 570.

<sup>41</sup> D. Livingston, *Hume's Philosophy...*, s. 257.

<sup>42</sup> D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 1963, t. 2, s. 385.

<sup>43</sup> *Idem, History of England...*, vol. 1, s. 152–153.

mitować taką postawę, Hume rozprawia się z Wielką Kartą – fundament całej wigowskiej narracji historycznej<sup>44</sup>. Bardzo trzeźwo twierdzi zatem, że była ona dokumentem feudalnym, który nie ograniczał monarszej prerogatywy i nie doprowadził do podziału władzy ani systemu równowagi. Formalnie podporządkowywał wprowadzie monarchę prawu, lecz w rzeczywistości ustanawiał ustrój będący mieszkanką królewskiej tyranii z pewnymi ustępstwami na rzecz arystokracji. Nie można więc przyjąć interpretacji przywileju przyznanego baronom jako deklaracji praw wszystkich wolnych Anglików<sup>45</sup>.

Nie wprowadziła ona nowego sposobu dystrybucji bogactw ani żadnych innowacji w prawie publicznym królestwa. Zagwarantowała jedynie i zaledwie tylko werbalnie zabezpieczenie przed takimi tyrańskimi praktykami, których nie można pogodzić z cywilizowanym rządem, i jeśli stają się częste, z żadnym rządem w ogóle. Przyzwolenie na barbarzyństwo królów, i być może także wielkich feudałów, było od tego czasu nieco bardziej powstrzymywane. Ludzie zdobyli nieco więcej bezpieczeństwa dla swej własności i wolności. Władza zbliżyła się do celu, dla którego została pierwotnie ustanowiona, do wykonywania sprawiedliwości i równej ochrony wszystkich obywateli<sup>46</sup>.

42

Zdaniem Hume'a ideę wolności wyzwolił i zdefiniował dopiero rozkład średniowiecznych instytucji, więc jeśli chcemy szukać źródeł współczesnego systemu konstytucyjnego, należy cofnąć się do czasów Tudorów, a przede wszystkim do panowania Elżbiety I. To za jej rządów można odnaleźć genezę tego, co nazwać można starożytną konstytucją – rzecz jasna nie w wigowskim znaczeniu tego terminu<sup>47</sup>. Szkot pisze:

By zrozumieć starożytną konstytucję Anglii, nie ma okresu, który bardziej zasługuje na studiowanie, niż rządy Elżbiety. Prerogatywy tej władczyni mało kiedy były kwestionowane i dlatego posługiwała się nimi bez skrupułów. Jej władczy temperament i okoliczności, które daleko odbiegały od czasów jej następców, uczyniły stosowanie jej władzy gwałtownym oraz częstym i odkryły pełny jej zasięg<sup>48</sup>.

Analiza rządów królowej wskazuje więc jasno, że to konkretna królewska prerogatywa, a nie abstrakcyjne wolności, jest weryfikowalnym historycznie faktem. Nie ma zatem według Hume'a żadnych starożytnych wolności, żadnych fundamentalnych i niepodważalnych praw. Jeśli istniały wcześniej, to dla Hume'a nie ma to żadnego znaczenia, bowiem są one funkcją czasu i miejsca, a nie rządzącym historią prawem. Próba ich

<sup>44</sup> *Ibidem*, vol. 5, s. 38.

<sup>45</sup> Ch. Hill, *Intellectual Origins of the English Revolution*, Oxford 1965, s. 237.

<sup>46</sup> D. Hume, *History of England...*, vol. 1, s. 474.

<sup>47</sup> *Ibidem*, vol. 4, s. 355.

<sup>48</sup> *Ibidem*, vol. 3, s. 345.

absolutyzacji i rozszerzenie wolności ponad tę, która odziedziczona została po przodkach i którą akceptowali zwolennicy króla, była w oczach Hume'a największym przewinieniem przywódców Parlamentu, którzy wznieśli Wielką Rebelię. Hume bowiem na kartach swej *Historii Anglii* wskazuje więcej uzasadnień dla królewskiej prerogatywy wywiedzionej jeszcze z czasów dynastii Tudorów niż dla pretensji Parlamentu, uzasadnianych nieopartymi na rzeczywistej tradycji politycznej „sztuczka-mi”. Broniąc Karola I, utrzymuje, że korzystał on ze swej prerogatywy w sposób bardziej powściągliwy niż jego poprzednicy<sup>49</sup>, pisze więc o purytanach, że „zhańbili się przez swoją przemoc, przez swą demagogię, hipokryzję i bigoterię, które o wiele bardziej niż zasady wolności były motywem wszystkich ich działań”<sup>50</sup>. Demaskuje więc fałsz wigowskiego mitu, w którym Karol był tyranem bezpardonowo gwałcącym angielskie wolności i pragnącym obalić starożytny wolny ustrój Anglii, a purytanie rycerzami wolności.

Przykład ten służy mi do wykazania niekonsekwencji swych adwersarzy, którzy wolność traktują jedynie instrumentalnie, tak jak i samą historię. Pisze:

Cóż za paradoks tkwi w ludzkich stosunkach, że Henryk VIII był prawie czczony w swoich czasach, a jego pamięć szanowana; podczas gdy Karol I, przez tych samych ludzi, w odstepie nie większym niż wiek, został nikczemnie zaprowadzony na publiczną egzekucję, a imię jego od tego czasu jest kalane przez kłamstwo i oszczerstwo!<sup>51</sup>

43

Jego zdaniem to właśnie Karol I prowadził wojnę w obronie konstytucyjnego ładu, zagrożonego przez lekkomyślne innowacje, z których jeszcze żaden naród, także Anglicy, nie odniósł żadnych korzyści. Zatem starożytny ustrój w kształcie, jaki chcieli nadać mu wigowie, był w rzeczywistości abstrakcyjną konstrukcją myślową, podobną do stanu natury czy umowy społecznej. Podobnie rzecz się ma ze starożytnymi wolnościami Anglików, które dla Szkota są jedynie skonstruowaną przez parlamentar-nych prawników fikcją. Przeciwnie – to, co jest empirycznie weryfikowalne i czego można doświadczyć bezpośrednio, to monarchia i królewska prerogatywa. To one były instytucjami powszechnie akceptowanymi, dopóki parlamentarni ideolodzy nie zaczęli podważać, wykorzystując wyrwane z historycznego kontekstu precedensy.

<sup>49</sup> *Ibidem*, vol. 5, s. 553; D. Hume, *Of Coalition of Parties*, [w:] *idem*, *Essays, Literary, Moral and Political*, London 1987, s. 287.

<sup>50</sup> *Idem*, *Letter to Catherine Macaulay, 29 March 1764*, [w:] R. Klibansky, E.C. Mossner (red.), *New Letters of David Hume*, Oxford 1954, s. 81.

<sup>51</sup> *Idem*, *History of England...*, vol. 5, s. 553.

## IV

Hume jest przekonany, że nie można mówić o ustroju brytyjskim jako o ustroju, którego najważniejszym celem jest ochrona i realizacja wolności. „Uważać – pisał w autobiografii – konstytucję angielską przed tym okresem (Stuartów – przyp. T.T.) za jakiś regularny system wolności jest rzeczą śmieszną”<sup>52</sup>. Mimo całej krytyki wigowskiej ideologii, będącej oficjalnym uzasadnieniem monarchii hanowerskiej, Hume skłania się do afirmacji systemu politycznego, który swój kształt osiągnął w wyniku Rewolucji Chwalebnej<sup>53</sup>. Krytyce wigów towarzyszy więc afirmacja ustroju, którego oni sami są fundamentem i strażnikiem. Dzieje się tak dlatego, że dla Hume’a był on „jeśli nie najlepszym systemem rządów, to co najmniej najbardziej całościowym systemem wolności, jaki kiedykolwiek знаła ludzkość”<sup>54</sup>. Był bowiem przekonany, w czym podzielał opinie swoich adwersarzy, że dzięki mechanizmowi równowagi i wzajemnego ograniczania segmentów władzy uniemożliwia lub co najmniej utrudnia ustanowienie tyranii, zarówno w wersji monarchicznej, jak i republikańskiej. Było to możliwe, ponieważ w opinii Szkota konstytucja angielska była wynikiem długotrwałego rozwoju historycznego, stając się instytucjonalnym uzewnętrznieniem ładu spontanicznego. Doszedł do takich wniosków poprzez obserwację doświadczeń państw kontynentalnych, a ogromna wiedza historyczna pozwoliła mu dostrzec wyjątkowość i unikalność angielskich rozwiązań ustrojowych. Podobnie jak cała angielska klasa polityczna zauważał bowiem fundamentalne różnice pomiędzy ustrojem opartym na wolności a tym ustrojem, który za swój fundament uznaje nieograniczone kompetencje władzy. Perspektywa ta i oparta na obserwacji analiza pozwoliły mu sformułować fundamentalną zasadę, zgodnie z którą każdy ustrój polityczny jest wypadkową dwóch zwalczających się sił i tendencji<sup>55</sup>. „We wszystkich rządach – pisze – toczy się odwieczna, wewnętrzna walka, jawna lub ukryta, pomiędzy Władzą i Wolnością, i żadna z nich nie może w walce tej zwyciężyć całkowicie”<sup>56</sup>. Także konstytucyjna historia Anglii wskazuje, że oscyluje ona pomiędzy absolutyzmem i całkowitą wolnością, pomiędzy monarchią absolutną

<sup>52</sup> *Idem*, *Mój żywot...*, s. 244.

<sup>53</sup> Zob. J.J. Sack, *From Jacobite to Conservative. Reaction and Orthodoxy in Britain, c. 1760–1832*, Cambridge 1993, s. 119–120.

<sup>54</sup> D. Hume, *History of England...*, vol. 6, s. 531.

<sup>55</sup> J.G.A. Pocock, *Virtue, Commerce and History*, Cambridge 1985, s. 135.

<sup>56</sup> D. Hume, *Of the Origin of Government*, [w:] *idem*, *Essays, Literary, Moral and Political...*, s. 28.

i republiką ludową<sup>57</sup>. Jest to dialektyka pomiędzy tym, co indywidualne i tym, co zbiorowe. Wolność dla Szkota to możliwość realizacji własnych indywidualnych zamierzeń, bez ograniczenia ze strony innych, bez żadnych konwencjonalnych reguł. Zadaniem władzy jest natomiast ograniczenie tej skłonności, która dla społeczeństwa i w konsekwencji dla samej jednostki może okazać się destrukcyjna. Dlatego, choć najważniejszą cechą wolnego społeczeństwa – społeczeństwa obywatelskiego – jest wolność, to warunkiem jej powstania jest istnienie organizacji państwowej. Jest to odzwierciedlenie dwóch sił, które najlepiej określają ludzką naturę i determinują ludzkie działania. Z jednej strony jest nią wrodzony egoizm i dążenie do zaspokojenia własnego interesu, z drugiej zaś potrzeba społeczeństwa, by interes ten zrealizować. Zdaniem Hume'a pomimo swego egoizmu, człowiek jest istotą społeczną i polityczną, bowiem naturalna skłonność sprawia, że ludzie „zawsze szukają towarzystwa”<sup>58</sup>. Jest to naturalna konieczność, której nie można przewyżczyć, podobna instynktowi płciowemu określającemu zachowanie poza ludzką świadomością, którego również nie można przewyżczyć. W tym celu, by możliwe stały się więc dobrodziejstwa płynące ze wspólnego bytowania i by powstałe spontanicznie konwencje mogły skutecznie funkcjonować, potrzebna jest władza, która warunkuje istnienie społeczeństwa<sup>59</sup>. Wolność musi więc zostać, za jej pośrednictwem, uzgodniona z wolnością innych i interesem całego społeczeństwa. To ono określa jej granice tak, by nie przerodziła się w destrukcyjną samowolę. Poza państwem więc prawdziwej wolności osiągnąć nie sposób<sup>60</sup>. Najważniejszymi elementami cywilizacji, które tworzą środowisko potrzebne dla realizacji wolności, są bowiem sprawiedliwość i prawo własności, które mogą zostać zabezpieczone tylko tam, gdzie istnieje państwo. Dlatego nie ma wątpliwości, jak postępować należy w czasie najwyższego zagrożenia. Argumentuje bowiem, że w sytuacji wyjątkowej królewska prerogatywa nie może być krępowana ani przez ustawy Parlamentu, ani przez *common law*. Gdy zagrożone jest istnienie państwa, nie wolno wahać się przed sięgnięciem do pozaprawnych instrumentów.

<sup>57</sup> D. Forbes, *Politics and History in David Hume*, „The Historical Journal” 1963, vol. 6(2), s. 281.

<sup>58</sup> D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej...*, t. 2, s. 171.

<sup>59</sup> S. Jenkinson, *Bayle and Hume on Monarchy, Scepticism, and Forms of Government*, [w:] J.Ch. Laursen, H.W. Blom, L. Simonutti (red.), *Monarchism in the Enlightenment: Liberty, Patriotism, and the Common Good*, Toronto 2007, s. 70.

<sup>60</sup> D.W. Livingston, *Hume's Historical Conception of Liberty*, [w:] N. Capaldi, D.W. Livingston (red.), *Liberty in Hume's History of England*, Dordrecht 1990, s. 115.

Najwyższy urzędnik w krytycznych i niespokojnych czasach, ze względu na rozagę czy obowiązek nigdy nie pozwoli państwu zginąć, jeśli pozostaje mu środek, który, choć nielegalny, nadal jest w jego rękach<sup>61</sup>.

Na władzy bowiem spoczywa ciężar odpowiedzialności za byt wspólnoty, dlatego troska o wolność, która „jest szlachetną pasją, powinna być zwykle podporządkowana szacunkowi wobec istniejącego rządu”<sup>62</sup>. Dla istnienia wolności konieczne bowiem jest bezpieczeństwo, zapewniane przez władzę polityczną, prawa zaś, które to umożliwiają, stają się źródłem szczęścia jednostek i społeczeństwa<sup>63</sup>. Wobec przyrodzonego ludzkiego egoizmu instytucje polityczne są więc dla Hume’a wędzidłem nałożonym na ludzką naturę, kształtującym odpowiednio jej dążenia i skłonności. Tylko dzięki nim człowiek zostaje ograniczony w możliwości nieskrępowanego niczym działania i szkodenia innym. Dlatego Hume nie ma wątpliwości, że najważniejszym obowiązkiem obywatela jest przestrzeganie prawa, ponieważ

[...] anarchia jest bezpośrednią przyczyną tyranii, jeśli nie nad państwem, to co najmniej nad wieloma ludźmi<sup>64</sup>.

Gdyby zapytano o rację posłuszeństwa, które winniśmy rządowi, odpowiadam natychmiast: ponieważ bez niego nie może istnieć społeczeństwo<sup>65</sup>.

46

Ono zaś jest warunkiem wolności obywatelskiej, istotą państwa zaś jest wyrzeczenie się części swej naturalnej wolności dla uzyskania korzyści wynikających z życia społecznego. Na tę ostatnią, pojmowaną jako hobbesowska wolność stanu natury, nie ma miejsca w empirycznym systemie Szkota. Jest ona dla niego tylko filozoficzną fikcją, pojęciem w zasadzie bez desygnatu w realnym świecie, ponieważ to, co zaprzęta jego uwagę, to wolność w stanie społecznym, której istotą jest cieszenie się sprawiedliwością zagwarantowaną przez istnienie i oddziaływanie państwa. Kwestią najistotniejszą jest w tym kontekście określenie uprawnionej i zbawiennej dla wolności ingerencji władzy politycznej. Rozwiązanie tego dylematu da bowiem odpowiedź na pytanie, czy mamy do czynienia z ustrojem wolności, czy z ustrojem zniewolenia. Na dwu biegunach swych rozważań Hume sytuuje dwa zupełnie wykluczające się rozwiązania. Pierwsze, będące typem idealnym i jedynie fikcją, oferuje ludziom całkowitą wolność, a zatem sytuację, w której nie istnieje społeczeństwo

<sup>61</sup> D. Hume, *History of England...*, vol. 5, s. 39.

<sup>62</sup> *Ibidem*, vol. 6, s. 365–366.

<sup>63</sup> *Ibidem*, vol. 3, s. 376; *idem*, *Powstanie i postęp sztuk i nauk*, [w:] *idem*, *Eseje*, s. 82.

<sup>64</sup> *Idem*, *History of England...*, vol. 1, s. 160.

<sup>65</sup> *Idem*, *Of the Original Contract*, [w:] *idem*, *Essays, Literary, Moral and Political*, s. 270.

polityczne. Na drugim biegunie teoretycznym rozwiązaniem jest całkowite podporządkowanie społeczeństwa władzy i teoretyczne poddanie wszystkich sfer aktywności jednostek kontroli państwa. Wyznaczając zakres swych poszukiwań, Hume dochodzi do wniosku, że tak jak absolutna wolność, tak władza całkowita i nieograniczona są w praktyce niemożliwe. Pisze:

Sułtan turecki jest panem życia i majątku każdego ze swych poddanych, jednak nie wolno mu narzucać nowych podatków; monarcha francuski może narzucać podatki wedle swej woli, jednak nie odważyłby się nastawać na życie i majątek jednostek<sup>66</sup>.

Dlaczego jednak owa absolutna despotyczna władza jest nie do pomyślenia? By to wyjaśnić, Hume przeciwstawia sobie dwa porządki: spontaniczny porządek społeczny i porządek państwowy. Oba rządzą się pewnymi zasadami, które określają to, co chwalebne i godne potępienia oraz to, co słuszne i niesłuszne, prawe i występne. Funkcjonują one obok siebie, stanowiąc naturalną konkurencję. Istnienie porządku naturalnego dostarcza bodźców, które stać mogą w opozycji do tego, czego żąda porządek państwowy. Nawet najdłużej funkcjonująca władza nie może całkowicie zniweczyć wpływu, jaki na postępowanie ludzi mają spontanicznie wykształcone w społeczeństwie zasady. Przesąd, tradycja czy religia są podstawą opozycji wobec władzy i jej despotycznych pragnień. Taki charakter miała właśnie wigowska starożytna konstytucja czy prawa fundamentalne monarchii francuskiej. Ich siła nie polegała na ich jurydycznym czy historycznym uzasadnieniu, które było wątpliwe, lecz na artykulacji wynikającego z nich przekonania, że władza nie może czynić wszystkiego. Równocześnie nie da się jasno określić granic władzy państwowej. Antyuniwersalistyczna i osadzona w historii argumentacja Szkota uniemożliwia jednoznaczne wskazanie, kiedy wolne społeczeństwo dryfuje w kierunku tyranii. W *Traktacie* pisze on:

Miedzy najbardziej istotnymi prawami a najbardziej błahymi, między najdawniejszymi a najnowszymi zachodzi takie nieuchwytnie stopniowanie, że byłoby niemożliwe wyznaczyć granice władzy legislatywnej i określić, jak dalece może ona wprowadzać innowacje w zasady rządzenia<sup>67</sup>.

Nie ma bowiem dla Szkota ustroju, w którym nie istnieje jakaś postać arbitralnej władzy, ona bowiem stoi ostatecznie na straży „powszechnych i twardych zasad prawa i słuszności”<sup>68</sup>. Nie można jej wyeliminować i na-

<sup>66</sup> *Idem, History of England...*, vol. 5, s. 28.

<sup>67</sup> *Idem, Traktat o naturze ludzkiej*, t. 2, s. 379.

<sup>68</sup> *Idem, History of England...*, vol. 5, s. 171.

prawdę nie ma znaczenia dla Hume'a, czy sprawuje ją król, parlament czy Lord Protektor. By to uzmysłwić swym czytelnikom, sięga do przykładów zaczerpniętych z historii Wielkiej Rebelii. To właśnie wtedy abstrakcyjne projekty zrodzone w głowach radykałów miały przyjąć realną postać doskonałego ładu, w którym wolność wyzwolona zostaje całkowicie od autorytetu władzy. To jednak, co w rzeczywistości osiągnięto, to jedynie przesunięcie ciężaru suwerenności z monarchy na gminy. Próbowano więc rozwiązać wszystkie problemy zmianami instytucjonalnymi bez wnikliwej analizy realnych procesów politycznych. Republika stała się ustrojem, który – choć oparty na hasłach wolności – gwałcił wolność w stopniu o wiele większym niż demonizowana monarchia Stuartów.

## V

Choć Szkot stoi na stanowisku niezmienności i powszechności ludzkiej natury, to zgadzając się z Monteskiuszem<sup>69</sup>, dostrzega różnorodność i różnorodność kultur. Dowodzi:

48 Grupa ludzi połączona w pewien twór polityczny obcuje często ze sobą w celach obrony, handlu lub pod wspólnymi rządami, a że jednocześnie ma wspólną mowę, czyli język, przeto z konieczności przyjmuje podobne obyczaje i wspólny, czyli narodowy charakter, obok charakteru osobistego, właściwego każdej jednostce<sup>70</sup>.

Ten charakter narodowy nie jest dany raz na zawsze i ulegać może ewolucji.

Obyczaje narodu zmieniają się znacznie bądź z biegiem lat, bądź wraz z większymi zmianami w jego rządzie, bądź też z przybyciem nowych ludzi, bądź wreszcie z powodu niestałości, jakiej ulegają wszystkie ludzkie sprawy<sup>71</sup>.

Sam ustrój i obyczaje tworzą rodzaj sprzężenia zwrotnego, oddziałując na siebie wzajemnie i wzajemnie kształtując.

Hume zdaje sobie więc sprawę, że nie ma jednego doskonałego wzorca wolnego ustroju, dającego się zaaplikować zawsze, wszędzie i we wszystkich warunkach, tak samo jak nie ma uniwersalnego i jasno zdefiniowanego pojęcia wolności. Ogromna władza może być bowiem czasem

<sup>69</sup> Odrzuca jednak jego twierdzenie o przemożnym wpływie klimatu na ducha narodu. D. Hume, *O charakterze narodowym*, [w:] *idem, Eseje*, s. 167.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 166.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 169.

zbawienna dla interesu społeczeństwa, gdzie indziej zaś możemy uznać ją za tyrańską i destrukcyjną. Dlatego naczelnym kryterium, które stosuje w procesie porównywania ustrojów, jest nie tylko zapewnienie wolności politycznej, lecz także stabilności wspólnoty państwowej. Pozwala to Hume'owi na zaproponowanie własnej koncepcji ewolucji brytyjskiego ustroju. Zasada, która ją porządkuje, jest przekonanie Szkota, że ustroje podlegają ciągłemu przekształceniu, że Anglia miała kilka konstytucji, że historia polityczna to proces dynamiczny, cechujący się nieustannymi zmianami. Biorąc to pod uwagę, pisze więc o monarchii barbarzyńskiej, nowoczesnej monarchii europejskiej i w końcu o wolnym rządzie, czyli o ustroju mieszanym. Jest to dla niego ustrój najlepiej łączący przeciwstawne sobie tendencje dążenia do absolutnej władzy i absolutnej wolności, w którym we właściwych proporcjach koegzystują pierwiastki monarchiczny i republikański. W eseju *Of the Origin of Government* podaje następującą definicję tego ostatniego, który jest punktem odniesienia dla analizy dwóch pozostałych:

Rząd, który powszechnie określa się mianem wolnego, to rząd, który dopuszcza podział władzy pomiędzy kilku swych członków, których zjednoczona władza jest zazwyczaj większa, niż władza jakiegokolwiek monarchy, lecz którzy w normalnym trybie sprawowania rządów muszą postępować zgodnie z ogólnymi i równymi prawami, uprzednio znanymi im wszystkim oraz poddanym<sup>72</sup>.

49

Gdy pisze jednak o podziale władzy, nie ma na myśli jedynie jej formalnego charakteru, który zresztą na Wyspach zawsze budził wątpliwości. Istotą jego koncepcji jest taki układ realnych zależności, by wykorzystać naturalne dążenie do zaspokojenia interesu własnego dla wspólnych korzyści. Poszczególne segmenty władzy są zatem kontrolowane przez pozostałe, tak aby nie działały wbrew interesowi publicznemu. Jeśliby nawet, zakładając formalny podział władzy, mechanizmów tych zabrakło, skutkiem byłoby partyjniactwo, chaos i tyrania. Stąd ostatecznie ustrój wolności zdefiniowany został przez Hume'a w kontekście dwóch kategorii. Po pierwsze jest on wyznaczony przez mechanizmy (nie tylko prawne), które zabezpieczają przed samowolą rządzących poprzez równowagę społeczno-polityczną, po drugie przez dystrybucję władzy pomiędzy różne podmioty. Taki stan osiągnęła Anglia pod rządami dynastii hanoverskiej – stan *balanced government*, będący połączeniem monarchii, demokracji oraz republiki, w którym władza jest dystrybuowana pomiędzy króla, szlachtę i lud, a wolności poddanych chronione są przez system sądów przysięgłych, *Habeas Corpus*, niezależne sądownictwo i wolność prasy. Szczególnie do tej ostatniej Hume przykłada wielkie znaczenie:

<sup>72</sup> *Idem, Of the Origin of Government*, s. 28.

Obawiam się bowiem, że możemy dostać się niespodziewanie pod despotyczną władzę, gdybyśmy zawczasu nie zadbali o zahamowanie jej rozwoju i gdyby nie istniała ta łatwa metoda alarmowania Królestwa z jednego końca na drugi. Duch narodu musi być często budzony do czynu dla poskromienia ambicji dworu, a obawa, aby duch ten się nie zbudził, musi być wyzyskiwana dla pohamowania tej ambicji. Aby to osiągnąć, nie ma nic bardziej skutecznego jak wolność słowa, która pozwala wyzyskać dla wolności uczoność, bystrość oraz zdolności narodu i pobudza każdego, aby stanął w jej obronie<sup>73</sup>.

Wolność wyrażania opinii jest właśnie tym, co zasadniczo odróżnia ustroj brytyjski od kontynentalnych monarchii i republik, i jest konsekwencją dośkonalego zbalansowania elementów tych dwóch ustrojów. Hume pisze:

Nic nie dziwi bardziej cudzoziemców, niż skrajna swoboda, z jaką w naszym kraju możemy informować publiczność o wszystkim, co się nam podoba i otwarcie krytykować wszelkie kroki podejmowane przez króla czy jego ministrów<sup>74</sup>.

Ta wolność słowa jest zabezpieczeniem przed onnipotencją władzy. To ona pozwoliła uniknąć Anglii losu kontynentalnych państw – absolutnej władzy monarchów i republik. Z drugiej jednak strony ta sama wolność prasy, niepoparta polityczną odpowiedzialnością, zdaniem Szkota może sama przyczynić się do jeszcze większego zamieszania, nieprzewidzianych skutków, z rewolucją łącznie<sup>75</sup>. Dlatego wielki niesmak budziły u niego działania Johna Wilkesa<sup>76</sup>. Obserwując konflikt pomiędzy radykalną opozycją a rządem Bute'a, pisał w liście do księżnej de Boufflers:

Ogarnęła nas rozpusta czy raczej szala wolności i wprowadziła we wszystko zamieszanie. Jestem szczęśliwy, że we wszystkich moich pismach zawsze trzymałem się z dala od kuszącego ekstremizmu i darzyłem właściwym szacunkiem urzędników i rząd, stosownie do charakteru historyka i filozofa!<sup>77</sup>

Zachowanie Wilkesa i jego zwolenników było bowiem dla Huma przykładem metafizycznej polityki, inspirowanej przez abstrakcyjne zasady, która za nic ma szacunek dla trwałości wspólnoty i stabilności systemu politycznego<sup>78</sup>.

<sup>73</sup> *Idem*, *O wolności słowa*, [w:] *idem*, *Eseje*, s. 11.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>75</sup> J.H. Burton, *Life and Correspondence of David Hume*, Edinurgh 1864, vol. 1, s. 138.

<sup>76</sup> Zob. D. Raynor, *Hume on Wilkes and Liberty: Two Possible Contributions to The London Chronicle*, „Eighteenth-Century Studies” 1980, vol. 13(4), s. 365–376.

<sup>77</sup> *Letter to Comtesse de Boufflers* (23 Dec. 1768), [w:] J.Y.T. Greig (red.), *The Letters of David Hume*, Oxford 1969, vol. 2, s. 191.

<sup>78</sup> *Letter to Marquise de Barbentane* (24 May 1768), [w:] J.Y.T. Greig (red.), *The Letters of David Hume*, vol. 2, s. 178; zob. D.W. Livingston, *Hume's Philosophy...*, s. 323.

Niezależnie od zagrożeń, jakie sam dla siebie stwarza wolny ustroj, Hume nie ma wątpliwości o jego wyższości nad innymi formami politycznej organizacji państwa. Proces osiągania tego stanu doskonałości społeczeństwa obywatelskiego miał jednak charakter ewolucyjny i przechodził przez kilka etapów, które Hume rekonstruuje w swojej *Historii Anglii*. Historycznym początkiem rozważań nad brytyjskim ustrojem jest dla niego podbój wysp przez Normanów i zaprowadzony przez nich porządek wzorowany na rozwiązaniach kontynentalnych, zupełnie różny od rozwiązań anglosaksońskich. Analizując czasy przednormańskie, przyznaje wprawdzie, że ustroj państwa angielskiego można uznać za wolny i demokratyczny<sup>79</sup>, lecz został on zniszczony w wyniku najazdu Wilhelma, który położył podwaliny pod ustroj feudalny, który w konsekwencji ograniczył czy nawet unicestwił stare wolności czasów królów anglosaskich. Wbrew wigowskiemu historykowi jest przekonany, że w czasach feudalnych nie można więc mówić o ustroju wolności ani o konstytucji jako formalnie regulowanych relacjach pomiędzy władzą a poddanymi. Było to jeszcze społeczeństwo przedobywatelskie – „monarchia barbarzyńska”<sup>80</sup>, w której wykonywanie władzy miało raczej charakter faktyczny, a nie prawny. Nie było tu nienaruszalnych przywilejów, nie istniały też jasno określone granice imperium<sup>81</sup>, a istotą tego systemu była arbitralna władza monarchy. Cechą takiego systemu jest więc wyraźny podział na dysponujących nieograniczoną władzą rządzących oraz resztę, degradowaną do roli niemalże niewolników. Ustroj taki, nieograniczony despotyzm władcy i urzędników – twierdzi Hume – „powstrzymuje wszelki postęp i uniemożliwia ludziom osiągnięcie takiego poziomu umysłowego, który pozwoliłby im zrozumieć, że zyskaliby, gdyby wewnętrzna administracja państwa była lepsza, a władza łagodniejsza”<sup>82</sup>. Mamy tu więc do czynienia z całkowitym zdominowaniem pierwiastka wolnościowego przez nieograniczony autorytet władzy. Zapewnia on, co prawda, pewne minimum – porządek, bez którego istnienie społeczeństwa jest niemożliwe, lecz równocześnie hamuje jego rozwój zarówno polityczny, jak i kulturalny. Hume pisze:

Lud nie miał żadnej nawet niewielkiej władzy ani wolności; aż do czasu gdy Korona, przez zlikwidowanie tych kłótliwych tyranów, narzuciła wykonanie praw i zobowiązała wszystkich poddanych jednakowo, by szanowali uprawnienia, przywileje i własność innych<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> D. Hume, *History of England...*, vol. 1, s. 164.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 283.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>82</sup> D. Hume, *Powstanie...*, s. 75.

<sup>83</sup> *Idem*, *Of Coalition of Parties...*, s. 289.

Tym momentem kluczowym, z którym Szkot wiąże rozkład monarchii barbarzyńskiej, była wojna Dwóch Róż. To właśnie za jej sprawą doszło w wyniku wzajemnego wyniszczania stronnictw do znacznego osłabienia pozycji angielskiej arystokracji, co umożliwiło, pod rządami nowej dynastii, skonsolidowanie królestwa i wprowadzenie go w nową epokę. Rządy Henryka VII Tudora otwierają zupełnie nową erę w dziejach konstytucjonalizmu angielskiego. Za rządów nowej dynastii doszło bowiem do głębokich przeobrażeń społecznych i politycznych. Stare średniowieczne korporacje i instytucje poddane zostały w nowych warunkach kontroli absolutnego monarchy. Nastąpiło także zrównanie pozycji prawnej poddanych królewskich, połączone z początkiem likwidacji hierarchii feudalnej. Pozbawiono wielkich panów feudalnych możliwości skutecznego przeciwstawienia się monarsze, który uzyskał w państwie pełnię suwerenności. Zdaniem Hume'a skorzystali też na tym zwykli poddani, ponieważ

[...] podległość mało znaczącemu księciu, którego władza nie rozciąga się poza pojedyncze miasto, jest dokuczliwsza niż podległość wielkiemu monarsze, tak samo jak domowe niewolnictwo jest okrutniejsze i uciążliwsze od jakiegokolwiek zależności obywatelskiej<sup>84</sup>.

52 Choć zakres władzy monarchy uległ jeszcze rozszerzeniu, to przybrała on charakter prawny i w tym właśnie dostrzega Hume najistotniejszą cechę monarchii Tudorów. Legalność władzy ma dla niego duże znaczenie, ponieważ wtedy właśnie pojawia się idea rządów prawa<sup>85</sup>. „Można obecnie powiedzieć o oświeconych monarchiach – pisze – to, co dawniej stanowiło jedynie pochwałę rządów republikańskich: że rządzi w nich prawo, a nie ludzie”<sup>86</sup>. Taka władza oparta na prawie, „choćby wielka, zawsze ma pewne granice, które ograniczają nadzieje i aspiracje posiadającej ją osoby”<sup>87</sup>. Najważniejszym zatem kryterium podziału monarchii na barbarzyńskie i cywilizowane jest zakres dyskrejonalnej władzy urzędników i sędziów oraz ich podporządkowanie regułom prawa. „W monarchii barbarzyńskiej – pisze – sędziowie nie są skrupowani ani metodą, ani formą, ani prawem”<sup>88</sup>, w monarchii cywilizowanej natomiast jedynie książę jest nieskrępowany w wykonywaniu swej władzy i on jeden tylko

<sup>84</sup> *Idem, Of the Populousness of Ancien Nations*, [w:] *idem, Essays, Literary, Moral and Political*, s. 225.

<sup>85</sup> Zob. H.A.L. Fisher, *The History of England, from the Accession of Henry VII to the Death of Henry VIII*, London 1906, s. 7 i nast.

<sup>86</sup> D. Hume, *O wolności*, [w:] *idem, Eseje*, s. 49.

<sup>87</sup> *Idem, Whether the British Government Inclines More to Absolute Monarchy, or to a Republic*, [w:] *idem, Essays, Literary, Moral and Political*, s. 33.

<sup>88</sup> *Idem, Rozwój i postęp sztuk*, [w:] *idem, Eseje*, s. 75.

posiada władzę, którą ograniczają tylko zwyczaje, przykład i zrozumienie własnego interesu”<sup>89</sup>. W takiej monarchii cywilizowanej rozdzielona zostaje więc funkcja prawodawcza i sądownicza, władca jest jedynie prawodawcą, a wszyscy podlegli mu urzędnicy wykonują nakazy prawa. Nie można tu jeszcze mówić jednak o wolności poddanych ani o ustroju mieszanym, lecz dostrzec można zasadniczą różnicę jakościową pomiędzy nową a starą monarchią feudalną. Istotną zmianą było również wytworzenie przez Tudorów u poddanych przekonania, że prawo nie jest jedynie wynikiem arbitralnej woli monarchy, lecz konsekwencją jego współdziałania z ciałami przedstawicielskimi. Hume zauważa:

To, co można powiedzieć na korzyść rządu tej epoki, to to, że władza księcia, chociaż naprawdę nieograniczona, była wykonywana na europejski sposób i nie wnikała w każdą część administracji; że przykłady posługiwania się prerogatywą nie były tak częste, by czyniła własność realnie niepewną albo doprowadzała ludzi do całkowitej niewoli<sup>90</sup>.

To wtedy też średniowieczne przywileje nielicznych zastąpione zostały wolnością Anglika chronioną przez potężnego monarchę. Nie oznacza to jednak, jak chcieli wigowscy zwolennicy *ancient constitution*, że zachowane zostały w czasie rządów Tudorów starożytne prawa i wolności ludu angielskiego, których depozytariuszem miał być jakoby Parlament. Był on bowiem niczym więcej niż najwyższym sądem królewskim, płaszczyzną rozstrzygania najważniejszych sporów<sup>91</sup>. Właśnie to, że nie był on przede wszystkim instytucją przedstawicielską, lecz organem sądowniczym, umożliwiło mu przetrwanie<sup>92</sup>. Władca bowiem traktował go jako narzędzie swej absolutnej władzy, a nie potencjalną konkurencję. Hume pisze:

Ustawy szykanujące papistów i purytanów są krańcowo przeciwne duchowi wolności; i przez wystawienie tak wielu ludzi pod tyranię duchownych i bigotów, przyzwyczajają ludzi do haniebnego poddaństwa. Przyznanie nieograniczonej supremacji królowej, albo, co gorsza, uznanie, że ma do niej przyrodzone uprawnienie, było kolejnym dowodem ochoczego służalstwa Parlamentu<sup>93</sup>.

Dlatego zdaniem Szkota wigowscy historycy są „krańcowymi ignorantami”, którzy nie dostrzegają absolutyzmu rządów Elżbiety oraz utrzymują, że istniały i były szanowane podczas jej rządów starodawne angielskie

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>90</sup> *Idem*, *History of England...*, vol. 4, s. 370.

<sup>91</sup> G.R. Elton, *Studies in Tudor and Stuart Politics and Government*, Cambridge 1983, vol. 3, s. 158–159.

<sup>92</sup> B. Manning, *Szlachta, lud i ustrój*, [w:] A. Mączak (red.), *Geneza nowożytnej Anglii*, Warszawa 1968, s. 437.

<sup>93</sup> D. Hume, *History of England...*, vol. 4, s. 356.

wolności<sup>94</sup>. W rzeczywistości zdaniem Hume'a Elżbieta „niczym nie była zainteresowana mniej niż szacunkiem dla konstytucji oraz wolnościami i przywilejami jej poddanych”<sup>95</sup>. Z drugiej strony potwierdziła i utrwaliła prerogatywy odziedziczone po swych poprzednikach. Podobnie rzecz miała się z swobodami jej poddanych. Jak odnotowuje Hume:

Wierzyła ona, że jej poddani są uprawnieni do nie większej wolności, jaką cieszyli się za czasów jej przodków. Orzekła, że całkowicie zgadzają się z jej arbitralną władzą. I było dla niej nienaturalne znajdowanie usterek ustroju, który obdarzał ją tak nieograniczoną władzą [...] Wielka popularność, którą się cieszyła, udowadnia, że nie gwałciła żadnych ustalonych wolności ludu<sup>96</sup>.

W każdym jednak razie to ona określała, jakie prawa i swobody przysługują jej poddanym, a ich akceptacja wynikała raczej ze strachu niż z ich zgody. Pomimo absolutyzmu Tudorów to za czasów Elżbiety – ostatniej z nich – miał miejsce, jak utrzymuje Szkot, „nieśmiały brzask ducha wolności między Anglikami”<sup>97</sup>. W pełni rozwinął się on za Stuartów, choć jak twierdzi Hume, władcy ci nie wykroczyli poza zakres władzy określony za panowania poprzedniej dynastii i „nie uczynili prawie nic poza kontynuacją”<sup>98</sup>. Jednak gentry i szlachta, które za panowania Tudorów osiągnęły bezpieczeństwo i ochronę swej własności, przypominały sobie, że Parlament ma szereg uprawnień, które pozwalają mu ograniczyć prerogatywy Korony. Miał przy tym najważniejszą broń – prawo nakładania podatków. Gdy więc Stuartowie zaczęli za pośrednictwem opodatkowania wkraczać w to, co było jądrem wolności i gdy nałożyły się na to kontrowersje religijne, konfrontacja była nieunikniona.

Właśnie wtedy, zdaniem Szkota, w opozycji do praktyki politycznej Stuartów narodziło się w głowach przywódców parlamentarnych to, co Hume nazywa „nowym planem wolności”, którego istotą była obrona konstytucji przeciwko woli suwerena i dopuszczalność oporu przeciw niemu. Nie jest istotne dla Hume'a, czy będąca podstawą takiego stanowiska konstrukcja starożytnej konstytucji jest faktem, czy mitem, lecz to, jaki wpływ wywarła na społeczeństwo. Każda władza zależy bowiem od opinii, a ta zaczęła kierować się przeciwko monarsze. Dlatego rozwój ustroju brytyjskiego i zakresu wolności poddanych należy rozpatrywać w kategoriach ich akceptacji przez nich. To ona prowadzi ostatecznie do

<sup>94</sup> *Letter to William Robertson (25 Jan. 1759)*, [w:] J.Y.T. Greig, *The Letters of David Hume*, vol. 1, s. 294.

<sup>95</sup> D. Hume, *History of England...*, vol. 4, s. 344.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> *Ibidem*, vol. 4, s. 133.

<sup>98</sup> *Letter to John Clephane (3 Sept. 1757)*, [w:] J.Y.T. Greig (red.), *The Letters of David Hume*, vol. 1, s. 264.

zmian instytucjonalnych, ponieważ jej utrata spowodowała ustrojowe zawrócenie pod rządami Stuartów. W ich konsekwencji za sprawą ewolucji wyobrażeń o tym, jaki rząd być powinien, ustrój angielski osiągnął w końcu współczesną Hume'owi postać, od barbarzyństwa Wilhelma i jego następców, Wojnę Róż, poprzez cywilizowany absolutyzm Tudorów, aż po wolny ustrój – monarchię mieszaną. Ustrój mieszany jest więc dla Hume'a najlepszym połączeniem władzy i wolności w określonym momencie historycznym przy poparciu powszechnej opinii. Taka mieszana forma rządu unika wad i zagrożeń form czystych – monarchii i republiki. Obie formy są bowiem pod pewnym względem do siebie podobne, cechą obu jest nieograniczona władza państwa – w monarchii absolutnej z definicji, w republice zaś za sprawą braku ograniczeń nałożonych na rząd ludowy. Tymczasem w monarchii mieszanej z jednej strony rząd ograniczony jest w wymiarze formalnym prawami, z drugiej Parlament zabezpiecza przed pokusą sięgnięcia do absolutystycznych praktyk. Władza królewska zaś za pomocą formalnych i nieformalnych sposobów oddziaływania bilansuje z kolei przewagę Izby Gmin<sup>99</sup>. Dlatego, jak pisze, w „Wielkiej Brytanii jest tyleż wolności czy nawet samowoli, ile w Rzymie było niewoli i tyranii”<sup>100</sup>. Ponadto w ustroju mieszanym każdy jego segment ma prawo bronić swych uprawnień przez zakusami innych. Rozwiązanie takie legalizuje więc prawo oporu, gdy rząd przestaje działać zgodnie ze swym uprawnieniem, gdy próbuje rządzić, nie oglądając się na społeczną sankcję, i absurdem byłoby odmawianie społeczeństwu tego prawa. Skoro angielska tradycja polityczna za jeden ze swych istotnych składników uznaje rolę Parlamentu, to, zdaniem Szkota, nie można mu odmówić prawa obrony swych uprawnień. System ten jest głęboko zakorzeniony w świadomości społeczeństwa, tak jak samowładztwo w świadomości poddanych tureckiego sułtana. Przyznanie praw ludowi zapoczątkowało proces nawykowego określenia tego, jakie są kompetencje władzy. Skoro władza występuje przeciwko tym zasadom utrwalonym nawykami, to zarówno z punktu widzenia prawa, jak i psychologii bunt przeciwko niej jest naturalny i uzasadniony. Dlatego w ustrojach mieszanych możliwość sprzeciwu wobec władzy musi być szerzej akceptowana.

O sile brytyjskiej konstytucji świadczy jednak to, że rewolucje były w historii Brytanii zjawiskiem wyjątkowym. Sama bowiem konstytucja zabezpiecza przed pragnącymi rozszerzyć swe kompetencje monarchami w sposób pozwalający na zachowanie ciągłości i stabilności władzy.

<sup>99</sup> D. Hume, *Of the Independency of Parliament*, [w:] *idem, Essays, Literary, Moral and Political*, s. 30.

<sup>100</sup> *Idem, O wolności słowa*, s. 10.

Zgodnie z zasadą, że król nie może czynić źle, cała odpowiedzialność polityczna spada na jego ministrów. Nawet jeśli działają z królewskiego rozkazu, podlegają sankcjom parlamentarnym<sup>101</sup>. Sprawia to jednak, że ustrój ten jest wielce niestabilny, balansuje na granicy załamania, oscyluje pomiędzy skłonnością do podporządkowania się władzy a naturalną miłością do wolności. Przechylił na jedną bądź drugą stronę doprowadzić może do nieprzewidzianych konsekwencji ustrojowych.

## Konkluzje

Ustrój brytyjski jest więc dla Hume'a kompromisem pomiędzy monarchią absolutną i republiką ludową<sup>102</sup>. Dzięki delikatnej równowadze możliwa jest ochrona wolności – najcenniejszego osiągnięcia brytyjskiej tradycji politycznej. W opinii samego Hume'a równowaga ta była jednak bardziej zasługą praktyki politycznej niż doskonałego określenia wzajemnych relacji między segmentami władzy. Korona i Izba Gmin, wzajemnie się ograniczając, stwarzały szerokie pole ochrony indywidualnych i politycznych wolności. Kruchość powstałej w ten sposób równowagi skłania jednak Hume'a do próby odpowiedzi na pytanie o kierunek, w jakim pójdą brytyjskie rozwiązania ustrojowe: czy Anglia stanie się monarchią absolutną, czy republiką, czy zachowana zostanie wolność, tak kochana i pielęgnowana przez Anglików? Filozof zdaje sobie sprawę, że bez nadzwyczajnych wysiłków zaprzepaszczone zostać mogą zdobycze minionych pokoleń<sup>103</sup>, choć jest pesymistą, nie wierząc, że jego następcy zdobędą się na taki wysiłek. Mimo że monarchia hanowerska była przesiąknięta duchem wolności, to nie uważał jej, jak wigowie, za koniec historii. Pisał bowiem: „Jest rzeczą powszechnie znaną, że każdy ustrój czeka kiedyś koniec, i że śmierć ta jest nieunikniona tak w przypadku bytów politycznych, jak i istot żywych”<sup>104</sup>. Rozwój form władzy nie ma dla Hume'a charakteru linearnego, a powrót do rządów barbarzyńskich jest jak najbardziej możliwy, czego przykładem była dla niego dyktatura wojskowa Cromwella. Wszystko bowiem dla Szkota dotknięte jest znamieniem nietrwałości i tymczasowości. Metodologiczny sceptycyzm każe mu patrzeć na historię jako ciąg zdarzeń, któ-

<sup>101</sup> *Idem*, *Of Passive Obedience*, [w:] *idem*, *Essays, Literary, Moral and Political*, s. 285.

<sup>102</sup> J.G.A. Pocock, *The Machiavellian Moment: Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975, s. 494.

<sup>103</sup> D. Hume, *Whether the British Government Inclines More to Absolute Monarchy, or to a Republic*, s. 33.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 34.

re dopiero z perspektywy aktualnego czasu i miejsca możemy próbować wyjaśnić. Wyjaśnienie to będzie jednak niepełne i ułomne, a dzieje Anglii nie są dla Hume'a polem bitwy pomiędzy uświadomionymi zwolennikami wolności i rzecznikami monarszego absolutyzmu. Takie rzutowanie aktualnych tendencji i procesów na wydarzenie przeszłe ma *de facto* charakter rewolucyjny, podporządkowując historię aktualnym potrzebom politycznym. Stąd już tylko krok, by przeciwstawić ład empiryczny ładowi zrekonstruowanemu i uzasadnić przywracaniem tego drugiego polityczne przewroty. Dlatego apeluje: „Miłujmy więc i ulepszajmy nasz starożytny ustrój, jak to tylko możliwe, bez pobudzania namiętności do takich niebezpiecznych nowinek”<sup>105</sup>. Szkot odrzuca także właściwe wigowskiej filozofii historii przekonanie o możliwości doskonalenia natury ludzkiej, a co za tym idzie, także oświeceniową ideę postępu. Neguje twierdzenie o nieukończonej akumulacji ludzkiej wiedzy i możliwości doskonalenia rodzaju ludzkiego, bowiem, jak twierdzi, „niepodobna zmienić czy naprawić żadnej rzeczy istotnej w naszej naturze”<sup>106</sup>. Z tych powodów nie ma u niego mowy o linearnej wizji dziejów, miast tego porównuje je do przyptyków i odpływów, bowiem po okresach rozwoju następują epoki upadku, po czasach wolności – okresy zniewolenia<sup>107</sup>. Ludzkie społeczeństwa egzystują więc w niekończącym się cyklu postępu i degeneracji<sup>108</sup>. Obserwując dzieje Wyp, dochodzi więc ostatecznie do wniosku, że Brytania znajduje się w szczytowym momencie swego rozwoju i że niechybnie czeka ją upadek pod ciosami „niemieckich i rosyjskich Wandalów i Gotów”<sup>109</sup>.

## Bibliografia

- Atwood W., *Jus Anglorum ab Antiquo, or, a Confutation of an Impotent Libel Against the Government by Kings, Lords and Commons. Under pretense of Answering Mr. Petyt, and the Autor of Jani Anglorum Facies Nova: with a speech, according to the answerer's principles, made for the Parliament at Oxford*, London 1681.
- Bellamy R., *From Feudalism to Capitalism: History and Politics in the Scottish Enlightenment*, [w:] A. Moulakis (red.), *The Promise of History. Essays in Political Philosophy*, Berlin 1986, s. 33–50.

<sup>105</sup> *Idem*, *Of the First Principles of Government*, [w:] *idem*, *Essays...*, s. 25.

<sup>106</sup> *Idem*, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. 2, s. 17.

<sup>107</sup> *Idem*, *History of England...*, vol. 2, s. 508.

<sup>108</sup> *Idem*, *Of the Populousness of Ancien Nations*, s. 222–223. Zob. R. Susato, *Hume's Oscillating Civilization Theory*, „History of European Ideas” 2006, vol. 32(3), s. 263–277.

<sup>109</sup> J. Home, *A Sketch of the Character of Mr. Hume and Diary of a Journey from Morpeth to Bath 23 April–1 May 1776*, Edinburgh 1976, s. 16.

- Blaas P.B.M., *Continuity and Anachronism: Parliamentary and Constitutional Development in Whig Historiography and in the Anti-Whig Reaction Between 1890 and 1930*, The Hague 1978.
- Bowling M., *Religion and Public Doctrine in Modern England*, vol. 1, Cambridge 1980.
- Burton J.H., *Life and Correspondence of David Hume*, vol. 1, Edinburgh 1864.
- Carlyle T., *Boswell's Life of Johnson*, [w:] T. Carlyle, *Critical and Miscellaneous Essays: Collected and Republished*, vol. 3, London 1899, s. 62–136.
- Cook E., *The Reports of Sir Edward Coke*, red. J.H. Thomas, J.F. Frazer, London 1826.
- Coke E., *The Second Part of Institutes of the Laws of England*, London 1817.
- Collingwood R.G., *The Idea of History*, Oxford 1962.
- Declaration of the Houses in Defence of the Militia Ordinance*, [w:] S.R. Gardiner (red.), *The Constitutional Documents of The Puritan Revolution 1625–1660*, Oxford 1906.
- Elton G.R., *Studies in Tudor and Stuart Politics and Government*, vol. 3, Cambridge 1983.
- Figgis J.N., *The Divine Right of Kings*, Cambridge 1914.
- Fisher H.A.L., *The History of England, from the Accession of Henry VII to the Death of Henry VIII*, London 1906.
- Forbes D., *Politics and History in David Hume*, „The Historical Journal” 1963, vol. 6(2), s. 280–295.
- Greig J.Y.T. (red.), *The Letters of David Hume*, vol. 2, Oxford 1969.
- Haines Ch.G., *The Revival of Natural Law Concept*, Cambridge 1930.
- Hill C., *Intellectual Origins of the English Revolution*, Oxford 1965.
- Home J., *A Sketch of the Character of Mr. Hume and Diary of a Journey from Morpeth to Bath 23 April–1 May 1776*, Edinburgh 1976.
- Hume D., *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. J. Łukasiewicz, K. Twardowski, Warszawa 1977.
- Hume D., *History of England, from the invasion of Julius Cæsar to the abdication of James the Second, 1688*, vol. 5, Boston 1856.
- Hume D., *Letter to Catherine Macaulay, 29 March 1764*, [w:] R. Klibansky, E. C. Mosner (red.), *New Letters of David Hume*, Oxford 1954.
- Hume D., *Mój żywot*, [w:] D. Hume, *Dialogi o religii naturalnej. Naturalna historia religii*, tłum. A. Hochfeldowa, Warszawa 1962, s. 237–248.
- Hume D., *Of Coalition of Parties*, [w:] D. Hume, *Essays, Literary, Moral and Political*, London 1987, s. 493–502.
- Hume D., *Of the Study of History*, [w:] D. Hume, *Essays, Literary, Moral and Political*, New York 2006, s. 563–569.
- Hume D., *O wolności*, [w:] D. Hume, *Eseje*, tłum. T. Tatarkiewiczowa, Warszawa 1955, s. 42–51.
- Hume D., *Powstanie i postęp sztuk i nauk*, [w:] D. Hume, *Eseje*, tłum. T. Tatarkiewiczowa, Warszawa 1955, s. 68–95.
- Hume D., *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. C. Znamierowski, t. 2, Warszawa 1963.
- Hume D., *Whether the British Government Inclines More to Absolute Monarchy, or to a Republic*, [w:] D. Hume, *Essays, Literary, Moral and Political*, New York 2006, s. 47–54.

- Jenkinson S., *Bayle and Hume on Monarchy, Scepticism, and Forms of Government*, [w:] J.Ch. Laurson, H.W. Blom, L. Simonutti (red.), *Monarchism in the Enlightenment: Liberty, Patriotism, and the Common Good*, Toronto 2007, s. 60–77.
- Kilvert F. (red.), *A Selection from Unpublished Papers of William Warburton*, London 1841.
- Kumar K., *The Making of English National Identity*, Cambridge 2003.
- Livingston D.W., *Hume's Historical Conception of Liberty*, [w:] N. Capaldi, D.W. Livingston (red.), *Liberty in Hume's History of England*, Dordrecht 1990, s. 105–154.
- Livingston D.W., *Hume's Philosophy of Common Life*, Chicago 1984.
- Manning B., *Szlachta, lud i ustrój*, [w:] A. Mączak (red.), *Geneza nowożytnej Anglii*, Warszawa 1968, s. 443–504.
- Mossner E.C., *An Apology for David Hume, Historian*, „Publications of the Modern Language Association of America” 1941, vol. 56(3), s. 657–690.
- Pocock J.G.A., *The Ancient Constitution and the Feudal Law. A Study of English Historical Thought in the Seventeenth Century*, Cambridge 1957.
- Pocock J.G.A., *The Machiavellian Moment: Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 1975.
- Pocock J.G.A., *Virtue, Commerce and History*, Cambridge 1985.
- Pollock F., Maintland F.W., *The History of English Law*, t. 1, Cambridge 1923.
- Raynor D., *Hume on Wilkes and Liberty: Two Possible Contributions to The London Chronicle*, „Eighteenth-Century Studies” 1980, vol. 13(4), s. 365–376.
- Ryan A., *The British, the Americans and Rights*, [w:] M.J. Lacey, K. Haakonssen (red.), *A Culture of Rights: The Bill of Rights in Philosophy, Politics, and Law: 1791–1991*, Cambridge 1992, s. 366–428.
- Sack J.J., *From Jacobite to Conservative. Reaction and Orthodoxy in Britain, c. 1760–1832*, Cambridge 1993.
- Stewart J.B., *The Moral and Political Philosophy of David Hume*, New York 1963.
- Susato R., *Hume's Oscillating Civilization Theory*, „History of European Ideas” 2006, vol. 32(3), s. 263–277.
- Thompson F., *Magna Charta – Its Role in the Making of the English Constitution, 1300–1629*, New York 1972.
- Trevor-Roper H.T., *From Counter-Reformation to Glorious Revolution*, Chicago 1992.
- Trevor-Roper H.T., *The Religious Origins of Enlightenment*, [w:] H.T. Trevor-Roper, *The Crisis of Seventeenth Century. Religion, Reformation, and Social Change*, Indianapolis 2001, s. 179–218.
- Vincent J., *History*, New York 2005.
- Wolin S.S., *Hume and Conservatism*, „American Political Science Review” 1954, vol. 48(4), s. 999–1016.
- Wootton D., *David Hume, „The Historian”*, [w:] D.F. Norton (red.), *The Cambridge Companion to Hume*, Cambridge 1993, s. 281–312.